

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięc. 1 zł. 2-krotna dost. do domu 1 zł. 30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 5 zł. 80 ct.

miesięcznie 1 zł. 10

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł.

Bezimiennych domów Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincyi	
wydania rannego	2 ct. 8 ct.
wieczornego	8 . 4 .
oba wydania razem	4 . 5 .

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L W O W., ulica Chorążczyzny 1. 17

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasazu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 6 maja. Wczoraj pogorszyła się sytuacja tak, że zachodzą poważne wątpliwości, czy rząd w ogóle dojdzie do jakiego rezultatu. Ci, którzy z całą gorliwością pracują nad tem, ażeby zniwiecznić wszelką nadzieję pozytywnej roboty i porozumienia — święcą dziś swe zwycięstwo. Rozprawy nie doprowadzono do końca i nie dokończy się ona także dzisiaj. Zapisanych jest jeszcze do głosu 70 posłów.

Oto sprawozdanie z posiedzenia (patrz wczorajsze popołudniowe wydanie *Słowa Pol. Przyp. Red.*):

W dalszym ciągu swej mowy powiedział poseł d'Elvert (niem. post.): Czesi liczą na poparcie Polaków, zapominają jednak przy tem, że — pominąwszy już korzyści, jakie Polacy ciągną z jednolitego państwa — ani ruski, ani polski naród pod żadnym warunkiem nie chce słyszeć o naruszeniu jednności i całości państwa.

Te tendencje prowadzą w końcu do upragnionego przez pewne żywioły realnego związku krajów, a w swym ostatecznym celu do unii personalnej — a do przeprowadzenia takich przewrotowych planów nie może przyczynić się żaden rząd, który ma poczucie sumienności i złożył przysięgę na konstytucję. Zkądże kraje, materialnie i kulturalnie pozostała w tyle, miałyby otrzymywać niezbędną dla ich dalszego rozwoju pomoc, gdyby kraje ekonomicznie silniejsze zamknęły się same w sobie i swe własne środki pomocnicze obracały jedynie na swoją korzyść?

Gdy te kraje będą się wciąż cofały coraz bardziej pod względem ekonomicznym i kulturalnym, wówczas nie będzie się to mogło przyczynić ani do wzrostu potęgi państwa, ani do wzmocnienia jego stanowiska mocarstwowego. Nie może to również przyczynić się do poparcia interesów dynastji, gdy ona musi liczyć się z usposobieniem i dezyderatami tak wielu, pod względem konstytucyjno-prawnym samostanowych krajów. Żaden rząd nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za narażenie dynastji na takie niebezpieczeństwa i taką zależność.

Droga do przyszłości Austrii leży tylko w obecnej konstytucji i w rozwijaniu zawartej w niej myśli zasadniczej, która, niestety, pod względem wolnościowych i społecznych reform jeszcze ogromnie daleką jest od urzeczywistnienia. Być może, iż rząd daje się uwodzić myśli, że ostrość stronnictw stepi się w walce i że wreszcie wywrze pewien przymus ekonomiczna bieda.

Doświadczenia z przeszłości powinny rząd pouczyć o czemś zgola odmiennem. Istotnie bez wyjątku cały niemiecki naród wszędzie w najpoważniejszej formie objawił swą wolę w tym kierunku, że raczej znieśnie najdotkliwsze ekonomiczne straty, aniżeli pozwoli wyrządzić szkodę swemu narodowemu poczuciu.

Sytuacja jest niezmiernie poważna. Żali w miejsce dotychczasowej konstytucji ma wstąpić jakiś nieokreślony, federacyjny twór państwowy, żali to państwo ma być pozbawione swego tradycyjnego niemieckiego charakteru i zesławiańszczone, a ten prastary niemiecki Wiedeń ma stać się znowu centrem świata słowiańskiego?

Jeżeli rząd da niemieckiej mowie należne jej miejsce, to my, pouczeni doświadczeniami z przeszłości, będziemy wprawdzie strzegli się nowej Kapui większości rządowej, ale nie będziemy stawiali przeszkód temu, aby wóz państwowy wprowadzić na tor właściwy i zainaugurować erę ekonomicznie zdrowych, prawdziwie wolnościowych reform.

Gdyby jednak rząd zamknął się w bezczynności i spokoju w tym celu, aby przez bezpłodność parlamentu wykazać to, co przedstawiają jego przeciwnicy, by w tem znaleźć powód do sprzeniewierzenia się zaprzysiężonej konstytucji i przejścia z rozwinętych sztandarami do obozu tych, którzy, pod pretekstem rozszerzenia autonomii krajów, chcą przeprowadzić czeskie prawo państwowe — wówczas znajdzie u Niemców gotowość do boju.

My mamy to głębokie przeświadczenie, że znajdujemy się w stadiach początkowych nie przez nas wywołanej rozstrzygającej walki, w której obecna generacja walczy może tylko o narodowe znaczenie i polityczny wpływ Niemców, ale kto wie, czy nasze dzieci i wnuki nie będą może zmuszone walczyć o swoją własną narodową egzystencję. W takiej walce nie masz cofania się!

Z kolei przemawiał imieniem Koła polskiego prezes Jaworski. (Dokładne streszczenie tej mowy

podaliśmy już we wczorajszym popołudniowym wydaniu *Słowa. Przyp. Red.*)

Po nim mówił p. Fournier (niem. postęp.) Oświadczenie, które przed chwilą słyszeliśmy — rzekł — było krótkie, jakkolwiek nie zwięzłe i powiedziało nam prawie to samo, czego spodziewaliśmy się. Porozumienie poszczególnych szczepów narodowych stało się teraz nagle ideałem tych panów. Gdyby przed rokiem, gdy na nas robiono zamach, nie pozwolono na to, nie stałaby dziś Austria na tym punkcie, na którym trzeba myśleć o uzdrowieniu parlamentaryzmu.

Jak Koło polskie zachowa się wobec tej kwestji, od której jedynie zależy uzdrowienie — tego p. Jaworski nam nie powiedział. Gdy przed kilku dniami wydawaliśmy wyrok na Badeniego, potępiono wówczas także system, który kosztem jednego narodu daje drugiemu przywileje, aby zapewnić sobie jego poparcie w parlamencie. Jeśli obecny rząd uwzględni ten werdykt, to będzie musiał także zerwać z tym systemem.

Mowca przypomina następnie mowy Liechtensteina i Dipauli'ego i powiada, że słysząc takie słowa, można zawołać: „Przychodźcie późno, ale przecież przychodźcie, hrabio Isola!“ Gdyby takie słowa jeszcze przed rokiem zostały wypowiedziane, oszczędzono by Austrii wiele wewnętrznych zamieszek.

Jeśli mowca katolickiego stronnictwa ludowego powiedział, że tych panów Niemców dzieli od nas przepaść, to ja wskazuję na to, że raz już katolickie stronnictwo ludowe i lewica były ze sobą w koalicji.

Obstrukcja Młodoczechów w czeskim Sejmie pokazała, że rząd przed gwałtem ustępuje. Niemcy zobaczyli, że nie mogą uzyskać swego prawa i wówczas rozpoczęła się ta niechęć, to niezadowolenie i wyborcy wystąpili z żądaniem, aby wyjść poza skromne, obyczajne granice dotychczasowej parlamentarnej przyzwyczajności i chwycić się środków, które prowadzą do rezultatu. Że doprowadziły do rezultatu, udowodniła to era Badeniego.

Następny mowca br. Schwegel złożył oświadczenie imieniem wiernokonstytucyjnej wielkiej własności: Przyjeliśmy chętnie do wiadomości fakt, iż rząd uznaje zasadniczo potrzebę stworzenia norm językowych w drodze ustawodawczej. W większej jeszcze mierze musi nas zadowalać to, że rząd wyraźnie potępia treść rozporządzeń językowych Badeniego, a także rozporządzenia Gautschowskie o tyle uznaje za niedostateczne, że pod pewnymi warunkami zgadza się na ich zniesienie. Również możemy pisać się na zapatrywanie rządu, iż prawodawcze rozwiązanie takich kardynalnych kwestyj może być osiągnięte tylko w drodze wzajemnego porozumienia, ale nie przez bezwzględne wykorzystywanie stosunku sił w parlamencie.

Najbliższem zadaniem rządu musi być dopomożenie rozprawie przez przedłożenie wystarczającego materiału. Dalej sądzimy, że rząd powinien dać niedwuznaczne wyjaśnienia o swych ostatecznych celach co do uregulowania kwestji językowej i w dalszych rokowaniach wziąć udział kierujący przez przedłożenie konkretnego substratu z głównymi zarzysami całej akcji.

Występując z tych powodów za jak najrychlejszem usunięciem niezadawalającego prowizoryum w kwestji językowej, uważamy za rzecz pożądaną, aby przy ustawowym uregulowaniu trzymano się silnie następujących, przez nas już kilka razy zaznaczonych głównych punktów widzenia:

Przedewszystkiem należy strzedz jak najstaranniej interesów jednolitej administracji państwowej, a dalej dla zabezpieczenia narodowych interesów Niemców, z uwzględnieniem różnorodnych stosunków w poszczególnych krajach, dostateczne poczynie zarządzenia.

Przeświadczeni głęboko o konieczności wyprowadzenia naszego publicznego życia z obecnej stagnacji, a skierowania go do pozytywnej działalności; zasadniczo gotowi usłuchać wezwania do wspólnej ekonomicznej pracy — uważamy jak najrychlejsze stworzenie warunków, do tego potrzebnych, za poważny patriotyczny obowiązek. Nie wątpiąc o możliwości pozytywnych wyników takich rokowań, co byłoby zdolne stworzyć trwale uspokojenie i wolną drogę dla dokonania zaległej pracy państwowej — będziemy głosowali za wybraniem komisji językowej.

P. Iro (Schönererowiec) wyraża zdanie, że prezydent ministrów byłby lepiej uczynił, gdyby zamiast w sprawie językowej pozostawać w defenzywie, przeszedł do ofensywy — zniósł rozporządzenia

językowe i wystąpił w Izbie z odpowiednim przedłożeniem.

Ale prezydent ministrów wypowiedział raz w Sejmie czeskim słowa: „Oby namaszczenie olejem i koronowanie koroną św. Wacława zacieśniło jeszcze bardziej węzły, jakie łączą ukochanego władcę z jego wiernym ludem“ (Słuchajcie! Słuchajcie! — z lewicy).

P. Brzeznowsky: On to już zapomniał!

P. Iro: On nie zapomniał jeszcze tego! Jeżeli rząd przez wybór komisji językowej nie chce osiągnąć nic więcej, jak tylko pokój dla jubileuszu — to my niemieccy narodowcy musimy jak energiczniej zaprotestować przeciw takiej niegodnej komedji.

Nie uda się mieszaniną ludów w Austrii stopić w jeden wielki, pod względem narodowym zadawalający „austriacki naród“, mówiący „austriackim językiem“. W Austrii musi istnieć tak długo system „des Fortfretens“, aż wreszcie raz cała maszyna państwowa zawiśnie w powietrzu i zawali się, a poszczególne ludy będą wyciągnięte z tej miny przez narodowe państwa.

Odpowiednio temu naturalnemu dążeniu, Czesi marzą o samodzielnem królestwie czeskiem, południowi Słowianie o niezawisłem państwie Słowian południowych, Polacy o swoim królestwie i temu popędowi zawdzięczają Węgry swoje samoistne państwo. Nam, narodowcom niemieckim może to być na rękę, gdy coraz to nowe myśli państwowe bywają zaszpunktowywane. I my pozwolimy sobie wówczas na takie marzenie o przyszłości...

P. Tuerk (Schoenererowiec): My je już posiadamy!

P. Iro: Pod panowaniem cesarza Józefa II. istniało w Austrii hasło: Uccie się po niemiecku! Dziś jest hasło: Uccie się po czesku!

P. Glöckner (niem. postęp.): Niebawem będzie to obowiązkiwało i w Wiedniu!

P. Brzeznowsky: Glöckner już się nawet uczy po czesku. (Wesołość.)

P. Iro: Niemcy austriaccy żyją w krytycznych czasach. Za pomocą pism półurzędowych maluje się na ścianach widmo absolutyzmu, celem skłonięcia Niemców, by dla parlamentaryzmu złożyli na ołtarzu t. zw. konieczności państwowej pierwotną władzę Niemców w Austrii. Tutaj nie może być dla Niemców żadnej konieczności państwowej i wszyscy ci Niemcy, dla których obecnie poczucie austriackie jest czemś wyższem, aniżeli niemiecka narodowość — są zdrajcami!

P. Schönerer: Bardzo słusznie!

P. Iro: Wyżej, aniżeli szacunek dla tego państwa, stoi szacunek dla niemieckiego narodu. Niech no tylko spróbują z absolutyzmem! Rząd obaczy wówczas, czy da sobie radę z rewolucjami ulicznymi. Jeżeli rząd myśli spuścić się wówczas na karabiny repetyerowe, to niech pomyśli o rokoszach kosszarowych w Pradze w grudniu roku przeszłego i niech wspomni o tem, że także w sercach młodych niemieckich żołnierzy żyje to poczucie, które nazywają niemiecką świadomością narodową!

P. Brzeznowsky: Ależ to byli czescy żołnierze!

P. Iro: Niemiecy i czescy żołnierze strzelali na siebie wzajem!

P. Brzeznowsky: I niemieccy żołnierze dostali po skórze!

P. Tuerk: Drugim razem dostaną wasi po skórze!

P. Iro: Powinno się nareszcie zrozumieć to, że najlepiej jest znieść rozporządzenia językowe i przywrócić *status quo*.

P. D'Angeli (klub włoski) składa imieniem swego klubu następujące oświadczenie:

Ponieważ klub włoski wychodzi z tego zapatrywania, że komisya, która ma być wybrana dla sprawy językowej, nie uzna żadnego języka za państwowy — wyraża przekonanie, że komisya nie wprowadzi dla krajów, zamieszkałych przez ludność włoską przewagi żadnego innego języka nad językiem włoskim, który dzięki swemu znamienitemu kulturalnemu znaczeniu, nie ustępuje żadnemu innemu językowi światowemu.

P. Schöpfer wspomina najpierw o swem wystąpieniu z katolickiego stronnictwa ludowego. Nie kierował się przytem żadnymi innymi poglądami, jak tylko tym, aby dać wyraz swemu przekonaniu, że gotów jest poprzeć każde żądanie, które uważa za sprawiedliwe, choćby ono nawet pochodziło od socjalnych demokratów.

Mowca sądzi, że jest możliwem przeprowadzić w komisji językowej zniesienie rozporządzeń językowych i uregulowanie kwestji językowej — ale komisya nie jest jedynym środkiem. Jest możliwe, że

w końcu, nie dojdzie do zgody nawet co do podstawowych zasad.

Pomimo to jednak rozporządzenia językowe muszą być zniesione, ponieważ są krzyżującą niesprawiedliwością, jakiej dopuszczono się na niemieckim narodzie (oklaski na lewicy).

Przemawiał jeszcze p. Bula t (Słowiański związek) poczem rozprawę przerwano.

Odczytano wniosek nagły socjalisty Verkaufa o zawieszenie cel zbożowych. Wniosek ten będzie postawiony na dzisiejszym porządku dziennym.

Dzisiaj przed południem odbędzie się posiedzenie Koła polskiego.

Dzisiejsze posiedzenie Izby będzie prawdopodobnie ostatnie przed delegacjami.

Wiedeń, 6 maja. Rozprawa językowa w Radzie państwa ma być dziś przerwana. Pod obrady przyjdzie wniosek nagły Verkaufa o zawieszenie cel od zboża. Lewica już się na to zgodziła. Oczekują, że prawica również nie będzie robiła żadnych przeszkód.

Wiedeń, 6 m. Konferencya przewodniczących wszystkich klubów, odbyć się mająca wczoraj nie przysłała do skutku, a to z powodu różnicy zdań pomiędzy lewicą a prezydentem co do sposobu głosowania nad wnioskami nagłymi. Lewica chce wspólnego głosowania nad wszystkimi wnioskami nagłymi, które mają zapewnioną większość dwóch trzecich. W ten sposób zostałyby przyjęte także wnioski Steinwendera, który żąda tylko zniesienia rozporządzeń językowych. Prezydent przeciwnie chce oddzielnego głosowania nad każdym wnioskiem. Wskutek tego lewica odmówiła skrócenia rozprawy językowej, do której jest jeszcze zapisanych 70 mowców. Rozprawa zostanie tedy zapewne jutro przerwana. Toczyć się będzie dalej dopiero po sesji delegacyjnej, ponieważ nie udało się także urzeczywistnić planu prowadzenia obrad Rady państwa podczas trwania delegacji.

Wiedeń, 6 maja. Onegdajsze posiedzenie parlamentarnej komisji prawicy miało przebieg bardzo ożywiony. Nawet umiarkowani Czesi są zniecierpliwieni. *Narodni Listy* burzą się, że na posiedzeniu komisji rozprawiano z Dipaulim, zamiast temu zdrajcy pokazać drzwi. Gazeta mniema, że Dipauli jest dość bezwstydnym, ażeby go można podejrzewać o najgłębszą zdradę. Na posiedzeniu przemawiali przeciw Dipaulemu w stanowczy sposób: Engel, Pacak, Stransky i Schwarzenberg.

Wiedeń, 6 maja. Komisya w sprawie oskarżenia Badeniego odbywa dziś posiedzenie w celu wyboru referenta. Prawica stawia, jak zapewniają, kandydaturę Piętaka.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 6 kwietnia. Rząd postanowił przedłożyć dzisiaj Kortezom ważne wnioski. Mianowicie proponuje: zniesienie cła wwozowego od zboża; zupełny zakaz wywozu zboża; podwyższenie cel wwozowych od wszystkich innych artykułów o 20 proc., i wreszcie podwyższenie opłat pocztowych i telegraficznych. Przewyżka ztąd otrzymana ma być obrócona na koszt wojenne.

Madryt, 6 maja. W ministerstwach wojny i marynarki dzieją się codziennie rozzwierające sceny. Rodzice, żony i krewni marynarzy, należących do eskadry na Filipinach, błagają o wieści o swych synach, mężach, krewnych. Odpowiedź zawsze brzmi jednakowo: „Telegraf podmorski przecięty, nie ma żadnych wiadomości”.

Madryt, 6 maja. Z Hawany donoszą: Położenie żołnierzy hiszpańskich na wyspie zaczyna być ciężkie. Otrzymują tylko połowiczne racje żywności i są źle odziani. Rozpoczynająca się w tych już dniach pora deszczowa daje się już czuć. Wypadki chorób coraz są częstsze.

Madryt, 6 maja. Z Porto Rico otrzymano telegram, że przybył tam bezpiecznie w drodze do Kuby kryty krążownik hiszpański „Alfonso XIII.”.

New York, 6 maja. Zaburzenia wynikłe w Santiago de Cuba z powodu zajść z konsulem angielskim zostały uspokojone.

Madryt 6 maja. Plac Puerta del Sol, położony w środku miasta, jest ciągle zajęty, przez oddział huzarów.

Madryt 6 maja. W Murcii strejkujący robotnicy urządzili burzliwą demonstrację przeciwko podatkowi konsumcyjnym. Jak zapewniają, podpalili oni dworzec kolejowy i ratusz. Wojsko interweniowało. Kilka osób jest rannych.

W obwodzie Kartageny ogłoszono stan oblężenia.

Zaburzenia wynikły także w Oviedo, Leon i innych miastach. Wszędzie powodem podrożeń zboża.

Londyn, 6 maja. Z Key West donoszą: Kapitan onegdaj pojmanego statku kubańskiego opowiada, że w Hawanie tłumy kobiet i dzieci oblegają ciągle pałac generała Blanco. Wołają one o chleb. Część mieszkańców prosi generała, ażeby raczej poddał miasto, a nie pozwolił mieszkańcom umierać z głodu. Blanco odpowiada codziennymi proklamacjami, w których zakłada ludność, ażeby umiała umrzeć tak, jak umierają prawdziwi Hiszpanie.

Madryt, 6 maja. Podczas zaburzeń w Talavera, tłum szturmował do kolegium Jezuckiego, ponieważ wynikło podejrzenie, iż Jezuiti ukrywają zboże.

Waszyngton, 6 maja. Kontradmiral Dewey natychmiast po nadejściu od niego urzędowego raportu, zostanie mianowany pełnym admirałem. Gazety

podają na naczelnem miejscu jego wizerunek i proklamują go, jako bohatera narodowego.

Filadelfia, 6 maja. Rząd Stanów Zjednoczonych nabył parowiec oceanowy „Illinois” z linii Amerykańskiej i obrócił go na krążownik posilkowy.

New York, 6 maja. Jachty pospieszne „Eagle”, „Hornet” i „Hawk”, nabyte przez rząd i przerobione na torpedowce, wyruszyły stąd do Key West.

Boston, 6 maja. Młodzież ze słynnego uniwersytetu amerykańskiego Yale, zawiązała organizację wojskową i ćwiczy się codziennie w robieniu broni pod kierunkiem instruktorów z armii czynnej. Prawie wszyscy studenci przystąpili do organizacji. Po parotygodniowych ćwiczeniach, zamierzają ofiarować swe usługi rządowi, jako kompania ochotnicza.

Bruksela, 6 maja. Don Carlos zaprzecza pogłoskom o agitacji politycznej, jaką miał rzekomo prowadzić. Nie chce w chwili obecnej wywoływać żadnych nowych kłopotów dla królowej regentki. Najpierw jest patriotą, a dopiero potem pretendentem do tronu.

Londyn, 6 maja. Nadeszła tu pogłoska, że amerykański torpedowiec „Ericson” zatonął podczas orkanu niedaleko Key West.

New York, 6 maja. Do *Tribune* donoszą z Waszyngtonu, iż w kołach marynarskich na serjo rozważają ewentualność zbrojnego zajęcia wysp Kanaryjskich.

Key West, 6 maja. *Evening Journal* donosi, że dwa oddziały amerykańskie zaopatrzone w broń i amunicję, wyładowały na Kubie pod osłoną krążownika „Wilmington”. Ogień z dział krążownika rozprószył hiszpańską kawalerię, która uszła, pozostawiając 60 poległych i rannych.

Waszyngton, 6 maja. Niektórzy senatorzy twierdzą, że bardzo jest prawdopodobnem, iż najwyżej w ciągu 48 godzin Porto Rico zostanie zdobyte przez Amerykanów. Rozkazy do ataku wydano. Biuro Reutera nie stwierdza tej wiadomości.

Kraków, 6 maja. Rada miejska postanowiła urządzić uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza d. 28. czerwca.

Brody, 5 maja. Dziś przed południem zniszczył pożar wielkie magazyny zbożowe firmy Rosenthal i Landau. Znaczne zapasy młyna brodzkiego, w magazynach tych złożone są asekurowane w „Donau” i w „Riunione”.

Stanisławów, 6 maja. W Tyśmienicy wynikł wielki pożar. Dotyć zas spłonęło doszczętnie trzysta włościańskich osad.

Czerniowce, 6 maja. Zdarzył się tutaj fatalny wypadek. Wóz tramwaju w drodze ku kolei wyjechał się na stoku ulicy Kolejowej. Przewrócił się i przysięgnął furę chłopską oraz prywatny powóz. Ciężko ranni zostali konduktor i panna Korn z Szubrańca, lekko zaś drugi konduktor i paru pasażerów. Powodem wypadku był zepsuty hamulec. Ruch tramwaju został wstrzymany.

Wiedeń, 6 maja. Wczoraj zjawiła się w Izbie posłów deputacja, złożona z pp. Marcusa Pomeranza, Mojżesza Erdheima i Gottesmanna z Borysławia, oraz Reissa z Drohobycza i pod przewodnictwem posłów Ochrymowicza, Lewickiego i Rutowskiego udała się do prezydenta ministrów z prośbą o zmianę przepisów policyjno-górnich. Sprawa ta znana z ostatniej sesji sejmowej, na której referował ją p. Szczepanowski. Chodzi o zmianę przepisów, które postanawiają, że szyby w kopalniach wosku ziemnego mają być jeden od drugiego o 60 m. oddalone. Z tego powodu krzywdzą sobie drobni właściciele bardzo gęsto rozsiadanych szybów w Borysławiu.

W tej samej sprawie ma dziś wieczorem przybyć jeszcze druga deputacja.

Berlin, 6 maja. Wczoraj odbyło się zamknięcie merytorycznych obrad Reichstagu. Uroczyste zamknięcie dzisiaj. Przy końcu posiedzenia Posadowski odczytał pismo cesarskie, w którym cesarz zaprasza posłów na akt zamknięcia do „Białej sali”. Socjalni demokraci opuścili przytem salę posiedzeń. Posiedzenie zamknięto okrzykiem na cześć cesarza.

Rzym, 6 maja. Gazety tutejsze donoszą, iż cło wwozowe od maki zostanie również zniesione.

Rzym, 6 maja. W Livorno i Urbino odbyły się burzliwe manifestacje z powodu podrożeń zboża.

Suez, 6 maja. Z parowca egipskiego wysadzono tu na ląd jedną osobę, chorą na dżumę.

Lugdun, 6 maja. Tutejsza misya katolicka otrzymała telegram z Hong-Kong, donoszący o zamordowaniu misjonarza i wielu Chryścijan w prowincji Kwangsi. Stało się to dnia 21 kwietnia.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 6 maja. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 359 1/2. Węgierskie akcje kredytowe 384 50. Anglobank 158 50. Bank związk. 269 75. Union 297 —. Laenderbank 229 25. Staatsbahn 359 —. Lombardy 71 25. Kol. Elbe-thal 262 50. Kol. półn. zach. 249 50. Tytoniowe 131 —. Rima Murania 253 75. Alpiny 166 30. Renta na maj 102 10. Węg. renta koronowa 99 15. Losy tureckie 61 70. Marki (za 100) 58 83.

Berlin, 6 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 224 50. Staatsbahn 152 75. Lombardy 32 75. Austr. złota renta 102 80. Austr. srebrna renta 101 75. Węg. złota renta 102 70. Disconto Comandit 197 50. Laura 192 50. Bochumer 218 50. Harpener 185 90. Kolej Ostpreussen 90 75. Kolej Mittelmeer 94 60. Kolej Meridional 132 60. Kolej Henry 113 10. Renta włoska 92 —. Południowa 31 50. Mławka — —. Turki 116 25. Rosyjskie banknoty 216 75.

Wiedeń, 6 maja. (Giełda zbożowa). Na wczorajszym targu terminowym ruch był wogóle mało ożywiony, ale notowania mocniejsze.

Notowały: pszenica na maj-czerwiec 14 35 do 14 50, pszenica na jesień 10 70 do 10 50 i 10 70, żyto na jesień 8 35 do 8 44, owies na maj-czerwiec 7 83, kukurydza na maj-czerwiec 6 32 do 6 34, kukurydza na lipiec-sierpień 6 53, 6 38 i 6 41, pszenica na wiosnę 15 60, żyto na wiosnę 10 — i 10 10, owies na wiosnę 7 85 do 7 90, rzepak na sierpień-wrzesień 12 90 do 13 —.

W sphytusie tendencya wskutek rezerwy ze strony rafinerji była słabsza. Za gotowy, kontyngentowy towar płacono 20 80, żądano 21 20.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 5 maja.

Prezydent dr. Małachowski przedstawił na wczorajszym posiedzeniu nowego sekretarza Rady w osobie p. Leona Dziubińskiego, a radcy Łukasowi złożył serdeczne podziękowanie za dotychczasową pracę, co Rada powitała hucznymi oklaskami.

R. p. Romanowicz zabrał głos w sprawie nagłej, mianowicie w sprawie panującej drożyzny i postawił wniosek, ażeby magistrat imieniem reprezentacji, domagał się od rządu, by tenże przy najmniej do lipca b. r. zniósł cło od roślin strączkowych, maki i zboża i w ten sposób choć w części zapobiegł panującemu złemu.

R. p. Ihnatowicz proponuje, ażeby gmina przyjęła na się niejako rolę pośredniczki, by zakupowała większe ilości zboża i maki i odsprzedawała je potrzebującym po cenach kupna.

W głosowaniu uchwalono wniosek r. Romanowicza, wniosek r. Ihnatowicza odesłano zaś do komisji aprowizacyjnej.

R. p. Ihnatowicz interpeluje prezydenta w sprawie polewania ulic.

Prezydent odpowiedział, że w sprawie tej wydał już właściwe rozporządzenia. Korzystając z chwili, zawiadomił prezydent zebranych, iż wystawa robót uczniów szkół przemysłowych otwarta będzie w dniu 14 i 15 b. m. Zarazem zawiadomił, że komisya teatralna, która miała przyjść przed plenum Rady z pozytywniejszymi wnioskami co do wypłaty nadzwyczajnej subwencji teatralnej dyr. teatru, nie doszła jeszcze do stanowczych wniosków wobec czego sprawę tę musiano odroczyć.

Dalej wdowie i sierotom po ś. p. Di Doe, przedsiębiorcy kamieniarskim, uchwalono wypłacić sumę należną od gminy. Towarzystwu handlowo-geograficznemu przyznano subwencję w wysokości 200 złr., zaś pięćdziesięciu sześciu strażakom miejskim ogniowym dodatek drożyzniany w takiej wysokości, w jakiej pobierają go inni funkcyonariusze gminni.

Uczczenie rocznicy Mickiewiczowskiej

przez młodzież polską.

Ścisłejszy komitet młodzieży, dla sprawy święcenia Mickiewiczowskiej rocznicy, odbył wczoraj wieczorem w lokalu „Gwiazdy” poufne zgromadzenie, na którym, po ożywionej dyskusji zapadły następujące rezolucye:

Młodzież przystępuje dla uczczenia rocznicy Mickiewiczowskiej do akcji w dwóch kierunkach.

1. Uznaje za rzecz konieczną uczcić pamięć wieszczą przez postawienie pomnika. W tym celu pragnie współdziałać z ogólnym komitetem obywatelskim.

2. Ze swej strony postanawia uczcić rok Mickiewiczowski założeniem uniwersytetu ludowego.

W celu ad 1 zwróci się wybrany przez młodzież komitet, do istniejącego już komitetu centralnego pomnikowego, złoży mu ofertę ofiarodawców materyalu i swe siły do rozporządzenia, z zastrzeżeniem, że komitet ogólny uzupełni się sześciu członkami z grona młodzieży, z głosem decydującym.

W celu ad 2) komitet zajmie się założeniem Tow. uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza, oraz zbieraniem na ten cel funduszy.

3. Komitet uniwersytetu ludowego ma się składać z reprezentantów wszystkich polskich stowarzyszeń młodzieży we Lwowie, po trzech z każdego. Komitet ten ma prawo uzupełniać się przez kooptację tak z grona członków wspomnianych stowarzyszeń, jakoteż z innych osób.

Wnioski te uchwalono jednogłośnie.

Jako sześciu delegatów z grona młodzieży wybrano: pp. Lecha (Tow. „Gwiazda”), Leszczyńskiego („Czyt. akad.”), Jakóbczyńskiego („Skala”), Jabłońskiego (Tow. im. Kilińskiego), Jakóbika (Br. pom. techn.) i Krausa (Br. pom. akademików).

Zgromadzeniu komitetu przewodniczył dr. Tadeusz Dwernicki.

KRONIKA.

Aroyksię Leopold Ferdynand powrócił wczoraj wieczorem ze swymi adjutantami do Przemyśla.

Marszałek krajowy, hr. Stan. Badeni wyjechał wczoraj wieczorem do Radziechowa. Marszałek powróci do Lwowa we wtorek.

Wiceprezydent dyrekcji skarbu p. Witold Mora-Korytowski powraca jutro do Lwowa.

Mianowanie. P. Adam Kryspin Słomski zamianowany został praktykantem conceptowym namieśnictwa.

Kroniczka poznańska. Pięciu aptekarzom Polakom, którzy nabyli świeżo w W. Ks. Poznańskim nieuprzywilejowane apteki, postawiła regencya za warunek koncesyi, ażeby szylidy aptek miały napisy tylko w języku niemieckim. Wszyscy dla koncesyi zgodzili się na to, tylko jeden pozostawił starą firmę z nazwiskiem poprzedniego właściciela i w ten sposób uchylił się od warunku. Taki sam warunek postawiono aptekarzowi Polakowi, który niedawno nabył aptekę w mieście niedaleko od Poznania i to nieuprzywilejowaną, ale starą koncesyonowaną. Żądano nadto, aby w oknie nie wystawiał żadnych etykiet z napisami polskimi, a jeżeli to się zdarzy, to za każdym razem zapłaci 100 marek kary.

P. Karola Batorkego, redaktora i nakładcę mazurskiej *Gazety ludowej*, skazała znowu świeżo izba karna sądu ziemiańskiego w Elku w dwóch procesach na cztery miesiące więzienia.

Poznań otrzyma niebawem oświetlenie elektryczne.

Wieś Jankowo, w pow. gnieźnieńskim, nabyła komisya kolonizacyjna za 430.000 marek.

Na odbyty świeżo w Gnieźnie słynny ongi jarmark koński, t. zw. świętowojcieski, przyprawdono około 3.000 koni, nawet z okolic bardzo dalekich. Najwięcej było koni zbytłownych; placono za nie 1.500—3.000 marek. Kupców zjechało się wielu ze wszystkich dzielnic niemieckich, oraz z zagranicy.

Teatr poznański dał z okazji odpustu św. Wojciecha i jarmarku końskiego świeżo trzy przedstawienia w Gnieźnie z zupełnem powodzeniem artystycznym i kasowem. Od połowy maja zamierza towarzystwo udać się na prowincję i dawać przedstawienia w znaczniejszych miastach W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich.

Ze sportu kołowego. Z najnowszego numeru *Koła* wyjmujemy następującą garstkę szczegółów! Rozporządzeniem ministerstwa wojny z dnia 11 kwietnia (oddz. V. 1. 314), wzbronionym został officerom czynnej armii wstęp do towarzystw kolarskich. — W Brodach i Dynowie zawiązuje się samoistny Klub cyklistów. — Mistrzostwa światowe rozegrają się w tym roku we Wiedniu i to stanowczo w dniach 15, 17 i 18 września. — Waszkiewicz znany moskiewski wyścigowiec, po odbyciu w Berlinie treningu ma spróbować sił swoich 1 maja na paryskim torze. — W Hamburgu zawiązał się sanitarny związek cyklistów, który odbywa teoretyczne i praktyczne ćwiczenia w zaopatrywaniu ran i udzielaniu pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach. — Wiedeńska Rada gminna ofiarowała 200 zł. na wyścig o mistrzostwo wiedeńskie, który urządza związek niem. cyklistów w Austrii. — Znany angielski podróżnik R. L. Jefferson ze swoich kołowych podróży z Londynu do Konstantynopola i z Londynu do Moskwy i Irkucka wybrał się obecnie na podróż z Londynu do Kijowa. — Klasyczny wyścig francuski z Bordeaux do Paryża odbędzie się 14 i 15 b. m. Nagrody wynoszą 3000, 1000, 600, 400 i 200 franków. — Odeski Klub cyklistów urządzać ma wycieczki zbiorowe za miasto, „bazyry“ i „jarmarki“, następnie na tory wprowadzone zostaną dla członków i osób sprowadzonych, różne gry towarzyskie, mające na celu zjednoczenie u siebie na torze lepszego towarzystwa. — Naczelnik poczty w Odesie P. Koczniew, robi starania u właściwej władzy o wyasygnowanie odpowiedniego funduszu na kupno welocypedów dla listonoszów, oraz na sprawienie pewnej liczby trzykołowych welocypedów ze skrzynkami, które to welocypedy mają zastąpić dotychczasowe stare, połamane wózki, spełniające funkcję zabierania ze skrzynek pocztowych listów.

Towarzystwo „Jedność“ w Cieszynie zwołało zgromadzenie ludowe na niedzielę, 8 b. m. o

godzinie 3 popołudniu w Bystrzycy (pow. Jabłonków) w domu p. Hezki. Na zgromadzeniu omawiane będą następujące sprawy: O położeniu ludu polskiego na Śląsku pod względem narodowościowym i społecznym; o celach i dążeniach „Jedności“.

To samo Towarzystwo cieszyńskie urządza również w niedzielę popularne przedstawienie amatorskie w Dombrowej w sali p. Szeligi o g. 7 wieczorem.

Chciała przestraszyć swego narzeczonego niejaka panna Zofia S. w Znojmie i w tym celu zażyła silny rozcżyn sublimatu. Była pewna, że zażycie antydotu ocali ją, udała się więc zaraz do najbliższego lekarza. Niestety, ani on, ani wezwani przezeń 3 koledzy, mimo nadludzkich niemal wysiłków, nie zdołali już nic pomódz. W 4 godziny po zażyciu trucizny, panna S. w strasznych męczarniach wyzionęła ducha.

Celem odszukania Andrégo wyruszyła, jak wiadomo z Petersburgu ekspedycya, w skład której wchodzi dr. Stadling i Nilson, jako też inżynier Frenkel. Ekspedycya przejechała w d. 2 b. m. przez Petersburg, udając się przez Irkuck, Tomsk i Jenisejsk na wyspy morza Lodowatego.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: W piątek „Dwaj urwisze“ (*Les deux Gosses*) sztuka w 5 aktach a 8 odsłonach Piotra Decourcelle'a, przekład Zygmunta Sarneckiego, muzyka J. N. Hocka.

W sobotę popoł. o 1/2 do 4-tej ostatnie przedstawienie w tym sezonie dla młodzieży szkolnej: „Rewizor z Petersburga“ komedia w 5 aktach Gogola. — Wieczorem o 1/2 do 8-mej (po raz pierwszy) „Cmy nocne“, dramat w 1 akcie Leona Świeżawskiego. (Po raz drugi) „Pietro Caruso“, dramat w 1 akcie Roberta Braco, przekład Jana Kasprowicza — i (po raz pierwszy) „Pocziwiec“, komedia w 1 akcie Kazimierza Rojana.

W niedzielę popoł. o godz. 1/2 do 4-tej „Kaśka Karyatyda“, sztuka w aktach Gabryeli Zapolskiej. — Wieczorem (po raz piąty) „Dwaj urwisze“, sztuka w 8 obrazach P. Decourcelle'a.

W poniedziałek (po raz pierwszy) „Kasia“ (*s'Katherl*) sztuka Maksa Burckhardta.

Kurs psychologii. Staraniem „Kółka naukowego“ Tow. brat. pom. słuch. politechniki prof. dr. Kazimierz Twardowski wygłosi 12 odczytów, obejmujących cały kurs psychologii. Będą się one stale odbywały we wtorki i soboty w sali klubowej Tow. brat. pom. (II. piętro, politechnika) punktualnie o godz. 7 1/2 wieczorem. Pierwszy odczyt będzie dnia 7 maja w sobotę; wstęp wolny.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa strzeleckiego lwowskiego odbędzie się 15 maja b. r. o godzinie 3 popołudniu na Strzelnicy.

Z Koła literacko-artystycznego. W sobotę, dnia 7 b. m. odbędzie się w „Kole“ wieczór kwiatowy. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków wraz z rodzinami, oraz dla osób przez nich wprowadzonych. Dla panów strój balowy.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. Zebranie lwowskiego Koła odbędzie się dnia 7 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: odczyt prof. Romańskiego „Rzym dzisiejszy“.

Odczyty. P. Józef Kotarbiński, znany literat i artysta sceny krakowskiej, wygłosi dnia 8-go b. m. w niedzielę o 12-iej w południe w sali ratuszowej we Lwowie odczyt o Adamie Asnyku. Oto treść tego wysoce zajmującego odczytu: Wstęp Szczegóły biograficzne. Początki twórczości „Sen grobów“ i pierwsze poezje liryczne. Trzeci tom poezji. Stosunek Asnyka do współczesnych prądów filozoficznych. Tom czwarty.

o sobie mówił i myślał. Zawsze w ostatniej chwili, w przededniu niemal już oczekiwanego głodu, przychodziła niespodziewana pomoc. Tak było z każdą sukcesją, I ot teraz tak było. Już, już wyczerpywała się gaża baletnicza kochanki, gdy go wezwała kuzynka, po to tylko, jego najgłębszem przekonaniem, by mu dać dziesięć tysięcy rubli i pozwolić odżyć w wymarzonej atmosferze człowieka marnującego złoto. Jego szczęśliwa gwiazda tak wszystko układała i tak do śmierci, nie wątpił, wszystko układać miała.

Jak ona to ułoży? — sam siebie się nieraz pytał. Dotąd zawsze toż sobie odpowiadał. Ostatecznie miał umrzeć stryja Albert, muszący być dlań zawsze jakimś sukurem. Teraz, nie wiedział doprawdy, jak się do rzeczy weźmie jego bogini, gdy tysiące hrabiny Wiktorii stopnieją w jego rozżarzonej kieszeni. Do czego się ona weźmie?

Tą myślą zaszepiony, bo ta myśl go opanowywała, gdy nie był zajęty zabawą, obchodził z kochanką pod ręką setki stolików rozrzuconych po tarasie dopiero co otworzonej przepysznej kawiarni w Alejach.

Mieli tu spocząć, spożyć podwieczorek, przypatrzyć się powrotowi ekipaży z wyścigów, i udać się na wielkie i szumnie zapowiedziane przedstawienie francuskich śpiewaczek, mające się w tejże kawiarni odbyć.

Wojtek się już nudził. Jego umysł potrzebował jak wszystkie najniebezpieczniejsze dla pieniędzy umysły, ciągłego i nieustającego pokarmu. Przerwa między aktami operetki, pełnej werwy nudziła go nieraz tak, iżby sturubłównkami opłacał jej minuty.

Rozglądał się zaiskrzonym wzrokiem po stolikach, czy nie zoczy gdzieś znajomego, jednego z tych licznych, którzy mieli talent rozrywania go, dostar-

Dramaty Asnyka. Znaczenie jego dzieł w rozwoju naszej poezji. Odczyt urozmaicony będzie deklamacją wyjątków z poezji wieszczą. O wygłoszenie tego odczytu uprosiła prelegenta tutejsza Czytelnia kobiet, w celu uzyskania funduszu **stypendyjnego** im. Adama Mickiewicza.

Staraniem Akad. Koła Tow. „Szkół ludowej“ odbędzie się w „Gwieździe“ 9 b. m. o godz. 8-iej wieczorem odczyt popularny p. Witolda Schreibera: „O budowie człowieka, część III.“ (z demonstracjami). Wstęp wolny.

Kasa ohorych. W niedzielę dnia 8 bm. o 11 rano odbędzie się w sali posiedzeń magistratu (Ratusz I. piętro) walne zgromadzenie reprezentantów pracodawców i delegatów członków Kasy chorych miasta Lwowa. Na porządku dziennym między innymi: rezygnacya 12 członków i 6 zastępców zarządu z grona delegatów i ewentualny wybór w miejsce rezygnujących; wybór wydziału nadzorczego, a mianowicie: 4 członków i 4 zastępców z grona reprezentantów pracodawców i 8 członków i 4 zastępców z grona delegatów członków; wnioski w sprawie zmiany statutów. Ewentualny ciąg dalszy zgromadzenia w tej samej sali o tej samej godzinie i z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się dnia 15 b. m.

Z Czytelni kobiet odbędzie się w sobotę 7 b. m. o godzinie 6-tej — jako w 107 rocznicę konstytucji 3 maja, odczyt prof. Mieczysława Warmuskiego, po którym pni Anna z Szawłowskich Neumanowa odczyta wiersz swój p. t. „Trzeci maja“ poświęcony Czytelni kobiet na obchód tej pamiątkowej rocznicy. Drukowany we wtorkowym numerze *Słowa Polskiego*. Wstęp wolny dla członków i osób przez nich wprowadzonych.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie akademickiego Klubu cyklistów, odbędzie się d. 7 maja r. b. w zabudowaniu uniwersyteckim.

Festyn akademicki odbędzie się we Lwowie dnia 29 maja. Bliższe szczegóły podamy później.

Wydział Rady powiatowej złoczowskiej rozpiął konkurs na posadę konduktora drogowego. Termin do dnia 15. maja.

Niewypłacalność. Wiedeńskie stowarzyszenie wierzycieli ogłasza niewypłacalność: Salomona Miesesa, handlarza we Lwowie (ulica Boimów), oraz firmy Weidler i Last w Stanisławowie.

Upadłość. Sąd obwodowy w Kołomyi ogłosił konkurs do majątku firmy kupieckiej Zygmunta Süskind w tem mieście.

Zmarli:

W Przemyślu, Edward Witkowski, obywatel i kupiec, lat 53. — Józef Mękarski, lat 67.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 23 kwietnia: Salwa Katarzyna, bona, lat 65, zapalenie płuc. — Szataj Jędrzej, właściciel realności, lat 61, zapalenie płuc. — Rosenthal Teofila, córka agenta, 1 mies., zanik ogólny. — Ptasznik Filip, zarobnik, lat 55, gruźlica płuc. — Hulaszczy Włodzimierz, syn pokojowej, 1 mies., drgawki. — Baraniecki Józef, syn zarobnika, 11 mies., zapalenie jelit. — Szpaczyńska Marya, żona wóznego, lat 26, gruźlica płuc. — Goldenberg Izidor, syn krawca, mies. 7, zapalenie płuc. — Tisch Józef, subjekt, lat 15, samobójstwo przez skok z II piętra. — Mazurek Władysław, rzeźbiarz, lat 26, gruźlica. — Lang Helena, córka szewca, lat 2, zapalenie płuc. — Marciniak Karol, syn nadstrażnika, mies. 5, drgawki. — Hadalski Józef, prywatysta, lat 34, gruźlica. — Karczmarsz Katarzyna, córka zarobnicy, dni 11, niezbyt jelit. — Mastay Rozalia, córka drukarza, 1 godz. zanik ogólny. — Sojka Marya, zarobnica, lat 30, gruźlica płuc. — Rybelska Józefa, posługaczka, lat 60, gruźlica płuc. Razem 17 osób.

czania pokarmu, jego ciągle bezprzestannie muszącej jeść i żuć, wyobraźni.

Nie chodziło jej wcale o gatunek pokarmu, byle to był pokarm; anegdota wystarczała chwilowo. Nieraz idąc ulicą, wstępował do sklepów i kupował najniepotrzebniejsze przedmioty, których nie pragnął, których nawet nie potrzebował, ani które mu się nie podobały, nie zdając sobie sprawy z tego, że je dlatego tylko kupował, by coś robić, by tą robotą pośilić głodną wyobraźnię.

Temu tylko zawdzięczały swój byt rozliczne prezenty, robione kochance i graty, zawałające jego mieszkanie, a trwające od ostatniej do następnej licytacji jego ruchomości. Bo te licytacje odbywały się peryodycznie, skoro tylko wierzyciele spostregli, iż było co licytować. Co na nich nie wystawiano na sprzedaż? Raz znaleziono komplet dentystycznych narzędzi, które był kupił ni ztąd ni zowąd, zobaczywszy je w oknie wystawy sklepowej w chwili jednego z tych paroksyzmów nudzącej się i potrzebującej zasiłku pod postacią wydatku pieniędzy, wyobraźni.

Teraz, świeżo, z pieniędzy uzyskanych od kuzynki, z pieniędzy, mających dlań, spodziewającego się schedy po stryjuk Albeście, zastąpić milionową fortunę kupił był, nie mając powozu, cztery do tegoż koła na gumowych obręczach. Ta mania uchodziła już wyrozumieniu baletnicy. Przypominając sobie te koła, a widząc milczącego Wojtkę, odezwiała się.

— Ręczę, że teraz myślisz, coby kupić, jak te koła.

— Toż toś głupia, jeśli myślisz, że ja myślę kiedy co kupić. Kupuję właśnie dlatego, że nie myślę. Ale te koła! tych kół strawić nie możesz. Wołałabyś jakie szmaty.

(C. d. n.).

Intrygantka.

Powieść

przez

Wincentego hr. Łosia.

— Ta kobieta, albo nas zbawi, albo zgubi ostatecznie i nieodwołalnie — rzucił z dobrym humorem.

Hrabina była uszczęśliwioną. Pierwszy raz brat poznał się na jej zdolnościach dyplomatycznych.

XVI.

Pieniądze, jakie wziął gotówką Wojtek Roźniatyński po zrzeczeniu się procesowania spadkobierców stryja, płynęły w Warszawie wezbraną falą. Oboje, on i panna Batisto mieli żyłkę używania życia i wydawania. To też zapominając, że tracili jedyny fundusz, na który w życiu jeszcze liczyli, zabawiali się, biorąc od rana do nocy czynny udział w życiu wiosennej Warszawy, porywającej wirem wyścigów i ówczesnej z nimi wraz urządzonej wystawy rolniczej i towarzyszącym mu inauguracyom letnich kawiarni, teatrzyków, cyrków i widowisk. Żyli i tą niezmierną siłą życia, właściwego tylko u ludzi żyjących dniem dzisiejszym, u marnotrawców, byli szczęśliwi w całym tego słowa znaczeniu. Jeśli Wojtkowi, jak każdemu utracusznowi przemknęła przez mózg cza-sem myśl, że traci fundusz, mogący być lepiej użytym, to pomacał się tylko po boku i uczuwszy, iż pularas jeszcze był grubym od sturubłówek, rozpedzał niefortunnych swej głowy gości.

— Wojtek był dzieckiem szczęścia — sam

Tygodnik rolniczy i gospodarstwa krajowego.

Handel bydłem i trzodą chlewną i przyczyny jego upadku.

Na ostatnim posiedzeniu Towarzystwa weterynarzy, krajowy nauczyciel weterynaryi Sochaniewicz, miał odczyt w sprawie upadku handlu bydłem i nierogacizną. Że to sprawa dla naszych rolników bardzo żywotna, a nadto będąca na porządku dziennym, bo ją rozpatruje Wydział krajowy wskutek tegorocznego polecenia Sejmu, a niemniej i Towarzystwa gospodarze i krajowa komisja rolnicza, uważaliśmy za rzecz pożyteczną zaznaczyć naszym czytelnikom z poglądami na tę sprawę prelegenta, który nas do tego upoważnił.

Zajujemy tylko, iż poprzestać musimy na krótkim streszczeniu rozprawy, obszernie i gruntownie opracowanej, gdyż ramy pisma nie pozwalają na dłuższe omówienie rzeczy.

Upadek handlu, z którego jeszcze przed kilkunastu laty obfity, gotowy pieniądz do kraju spływał, upatruje p. Sochaniewicz przede wszystkim w konkurencji Węgier.

Węgrzy korzystając ze swojej przewagi politycznej w monarchii, rozwinięli wszechstronne zabiegi, by w całej monarchii austro-węgierskiej uzyskać pierwsze miejsce zbytu dla swych produktów, a równocześnie zgnieść handel takimi produktami tych krajów przedlitawskich, które dotąd z nimi skutecznie konkurowały.

Oczy ich zwróciły się przede wszystkim na Galicyę. Zorganizowawszy silne związki przemysłowe i handlowe, popierane przez rządowe sfery węgierskie, potrafili Węgrzy uzyskać dla eksportu i zbytu swych produktów najdalej idące koncesye, najkorzystniejsze refakcje kolejowe, a w ugodach z Austrią co do spraw wspólnych, interesy ich były na pierwszym miejscu uwzględnione.

Po podkopaniu na tej drodze galicyjskiego przemysłu młynarskiego, przyszła kolej na mięso. Zadanie to ułatwił im wybuch zarazy pyska i racie w całej środkowej Europie i szerzenie się tejże z większym lub mniejszym natężeniem przez 11 lat w Galicyi.

Na wieść o większym rozszerzeniu się tej zarazy w naszym kraju, wpływowi producenci i handlarze z Węgier, trafili przy użyciu możliwych zabiegów i protekcyi do władz administracyjnych tych krajów, w których znajdowały się większe targowice, na jakie towar galicyjski wysyłano. Udało im się tedy wyjednać na podstawie jednej i tej samej ustawy o chorobach zaraźliwych, najdalej idące uwzględnienia dla towaru, z Węgier pochodzącego, — a z drugiej strony najtwardsze i niczem nieuzasadnione ograniczenie dla importu bydła i świń z Galicyi.

Znane są i już nieraz szeroko omawiane były owe rozporządzenia rządów krajowych w Śląsku, Czechach, Morawie, Austrii górnej i dolnej itd., zabraniające importu bydła lub świń z Galicyi.

Najcięższem jednak działem, jakie wytoczyła obca konkurencja dla zwalczania naszego handlu trzodą chlewną na targach zagranicznych, były ze skutkiem przeprowadzone zabiegi, aby niskie ceny, jakie płacili handlarze za pojedyncze sztuki na targach galicyjskich, podnieść sztucznie. Zanim one opuszczają granicę Galicyi, do takiej wysokości, by doszedłszy do Wiednia, Pragi i t. p. kosztowały handlarza galicyjskiego więcej, aniżeli towar taki sam z Węgier pochodzący. I oto wskutek tych starań uszczęśliwiono Galicyę zakładami kontumacyjnymi w Białej i Krakowie.

Stanęły tedy na zachodnim krańcu naszego kraju dwie matnie, przez które przepędzano wszystkie transporty świń z Galicyi, jedynie po to, by każda sztuka w czasie pobytu w tychże przez ubytek żywej wagi traciła na rzeczywistej wartości a równocześnie po doliczeniu kosztów, z pobytem w zakładzie połączonych, osiągała cenę taką, ażeby cena towaru węgierskiego na targach zagranicznych mogła ją jeśli nie zwyciężyć to przynajmniej zrównoważyć.

Naturalnem tego następstwem był nagły spadek cen na targach prowincjonalnych, bo zwiększone koszta wywozu przez zakłady kontumacyjne nie handlarz ale producent pokryć musiał, a dalszem następstwem upadek produkcji. Konkurencja węgierska odniosła tedy nad handlem trzodą chlewną z Galicyi stanowcze zwycięstwo. Odbiorcy bowiem w miejscowościach większej konsumpcyi widząc, że towar galicyjski z powodu sztyku kontumacyjnych i innych nie dostaje się do ich rąk na czas oznaczony i w cenie, co najmniej równej z ceną towaru węgierskiego, coraz mniejsze robili zamówienia u dostawców galicyjskich, zrywali nawet z nimi umowy a pozawiazywali stosunki z handlarzami węgierskimi.

Tymczasem, — p. Sochaniewicz, — tępił i tłumiono u nas zarazy i racie przez lat jedenaście na podstawie ustawy o zaraźliwych chorobach zwierzęcych z 1873. Gdyby ją zarazy stłumić się nie dawały, to byśmy nie mieli rozporządzenia

i obostrzające przepisy a skutek ich jaki? Upadek produkcji, upadek handlu, jeszcze większe zubożenie ludności rolniczej, zniechęcenie i nieufność do władz.

Reasumując swoje obszernie wywody podaje p. Sochaniewicz następujące przyczyny upadku handlu i produkcji:

- 1) wadliwość samej ustawy i przepisów;
- 2) nieumiejętne stosowanie ich;
- 3) sama akcja stłumienia zarazy, która wyrządziła daleko większe milionowe straty, aniżeli by je spowodowała sama choroba, gdyby wcale tłumiona nie była;
- 4) konkurencja obca a w szczególności węgierska i fortyfikowanie jej przez niewłaściwe stanowisko władz administracyjnych innych krajów, wreszcie
- 5) niedostateczna obrona przeciw owym krzywdom ze strony naszego kraju.

Na zarządzenie złemu zaproponował prelegent następujące środki:

- 1) wydanie nowej ustawy o chorobach zwierzęcych, zastosowanej do obecnych potrzeb ludów monarchii;
- 2) wyrzucenie z nowej ustawy zarazy pyska i racie i przeprowadzenie rokowań z państwami, pozostałymi w związku handlowym z nami, aby to samo uczyniły;
- 3) gdyby przeprowadzenie zmiany ad 2) było niemożliwe, objąć w nowej ustawie zarazę pyska i racie takimi postanowieniami, których wykonanie nie powodowałoby większych strat dla ludności od tych, jakie zaraza sama, jako choroba pociąga za sobą;
- 4) do nowej ustawy ludność przygotować i oswoić ją z przepisami, wreszcie
- 5) na razie przeciwdziałać energicznie przeciw wszelkim zarządzeniom, wydawanym przez inne kraje koronne, na podstawie dotychczasowych przepisów.

Stan zasiewów we wschodniej części kraju.

Rolnik przedstawia stan zasiewów w okręgu galic. Tow. gospodarskiego, jak następuje:

Doniesienia nadesłane do Komitetu Tow. gosp. z pierwszej połowy kwietnia są prawie z całego obszaru jednobrzmiące. Zewsząd prawie piszą, że oziminy wyszły z pod śniegu wcale dobrze i obiecująco, następna jednak wilgotna i zimna pora w marcu i kwietniu uszkodziła je mocno. Wogóle można zauważyć, że zasiewy zbóż ozimych wczesne, przedstawiają się pomyślnie, późne o wiele gorzej zwłaszcza późniejsze żyta. Szacują np. w Przemyskim strata na 1/6 w pszenicy, a 1/4 w życie. Także różnica rodzaju gleby nie jest bez wpływu na stan zasiewów. Donoszą np. z okolic Krasnego, że oziminy na glinach i glinkach dobre, na rumoszach natomiast mierne lub złe, zwłaszcza żyto. Rzepaki wyszły dość słabo, w Przemyskim czwarta część wyginęła. Myszy pojawiają się miejscami, jednakże jak dotąd nie w zagrażającej ilości; donoszą o nich raporty z Kołomyjskiego i z Podola (Trembowla). — W położeniach suchych zaczęto zasiewy i roboty na łąkach dworskich już w końcu marca, podczas kilku dni pogody, wkrótce jednak musiano robót zaprzestać tak, że dopiero na dobre zaczęły się około połowy kwietnia, a i to tylko w miejscach suchszych.

K. M.

Zawieszenie ceł zbożowych.

Ogólna drożyzna artykułów żywności, spowodowana nieurodzajem i podwyżką cen zboża — wywołuje głosy, domagające się zawieszenia ceł zbożowych do 1. lipca b. r., t. j. do początków żniw. Z Paryża donoszą, że rada ministrów już się na to zgodziła, i że już od dnia wczorajszego do 1. lipca, cło od zboża nie będzie pobierane.

W Austrii sprawa ta jest już także poruszona. Naprzód poseł dr. Kolischer w interpelacji domagał się zniesienia cła zbożowego — co wobec solidarności Koła polskiego znaczy, że Koło się z tem zgadza.

Poseł Mauthner wniósł także w tej sprawie interpelację w Radzie państwa. W uzasadnieniu jej przytacza interpelant nie tylko podniesienie się cen zboża w porównaniu z rokiem ubiegłym o 100% — ale i znaczny wzrost dowozu zboża, który w ostatnich 6 miesiącach wynosił 7 milionów centn. metr. wartości około 46 milionów zł., przez co skarb państwa uzyskał tak znaczny wzrost dochodów z cła, iż można obecnie bez straty do najbliższych żniw ceł zbożowych nie pobierać. Interpelanci zapytują rząd, czy jest skłonny do wejścia bezzwłocznie w rokowania z rządem węgierskim w tej sprawie.

Rząd już dwukrotnie czynił użytek z prawa zawieszania ceł zbożowych — raz po wylewach w południowym Tyrolu w r. 1882 — drugi raz po posusze w Galicyi w r. 1889. W obu wypadkach uwolnienie od cła było ograniczone do krajów, klęską dotkniętych, do pewnego terminu i do pewnych z góry oznaczonych ilości zboża. Raz jeden zaś, jeszcze przed wejściem w życie autonomicznej taryfy cłowej, w r. 1873 zawieszono cło od zboża dla całego terytorium monarchii i na cały rok, od 1 października 1873 do końca września 1874.

Wiedeńska Izba handlowo-przemysłowa obradowała także nad tą sprawą — a mianowicie członek

Izby Pollak uczynił wniosek naglący, ażeby domagać się od rządu, by z artykułu 7 ustawy cłowej zrobił użytek a cło na zboże i ziarna strączkowe do końca lipca b. r. zawiesił. W rozprawie podniesiono, że wskutek wielkiego podniesienia cen zboża i ziarn strączkowych można się obawiać trwałej drożyzny najważniejszych artykułów żywności, czemu w interesie ludności bezzwłocznie zaradzić należy. Zawieszenie ceł rozciągnąć należy do czasu, kiedy z tegorocznych zbiorów w Austrii samej będą do rozporządzenia dostateczne ilości zboża dla krajowej konsumpcyi, a zatem do końca lipca.

Są to żądania zupełnie słuszne, które należałoby i z naszego kraju usilnie poprzeć. Rolnicy nasi nie powinni przeciw temu protestować — ceny są bowiem tak wysokie, że i po zniesieniu cła jeszcze zawsze sytuacja będzie dla producentów bardzo dobra dla konsumentów jeszcze zawsze ciężka, choć mniej ciężka niż obecnie.

Rozmaitości.

Bibliografia rolnicza. Prof. Jentys ogłasza następującą odezwę:

Podjąwszy się opracowania bibliografii rolniczej polskiej i ruskiej z okresu od 1848 do 1898 r. do wydawnictwa jubileuszowego o rolnictwie i leśnictwie w Austrii, zwracam się z uprzejmą prośbą do pp. autorów dzieł z zakresu gospodarstwa wiejskiego tak stale zamieszkających w Galicyi, jak i tych, którzy tu odbywali studia zawodowe, jak również do pp. wydawców, aby raczyli nadsyłać mi (Kraków, Batorego 22) wiadomości o pracach wydanych w tym czasokresie, bądź w Galicyi bądź też gdzieindziej, w języku polskim i ruskim. Przysyłanie odbitek prac mniej znanych lub nie znajdujących się w handlu księgarskim byłoby bardzo dla mnie pożądane.

Dr. Stefan Jentys.

„Nasze rolnictwo“ — pod tym tytułem ogłasza p. Hieronim Weiss broszurkę (Kraków 1898) w której na wszystką naszą biedę ekonomiczną i społeczną nawet zaleca jedną, generalną, niezawodną receptę: zamknięcie Europy dla zboża amerykańskiego. Co Europa będzie w takim razie jadła w roku ogólnego nieurodzaju i niedoboru plonu zbożowego — to autora nie obchodzi. On przyjmuje za pewnik, że jeżeli w skutek ekonomicznej wojny z Ameryką korzec pszenicy kosztować będzie w Europie od 16 do 20 zł. — od razu, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wszystkie stosunki się poprawią. Rolnik, biorący tak wysoką cenę za zboże, chętnie zapłaci robotnikowi nawet 2 zł. dziennie — a wtedy rolnictwo da zarobek całej ludności rolniczej, pomimo jej szybkiego wzrostu a nawet i z miasta ludność, zjęcona tym wysokim zarobkiem, na wieś ściągać się będzie. I nie będziemy się skarżyć na przeludnienie. „Że chleb podrożeje? to nie ma nic do rzeczy“ pociesza nas autor. Wszak nasi ojcowie płacili za jajko 1 centa — my płacimy 4 centy — za funt mięsa kilkanaście centów a my płacimy 30 przeszło centów. Więc potrafimy płacić guldena za bochenek chleba, bo prędzej nań zarobimy.

Zapewne! Papier jest cierpliwy — zniesie wszystko, co na nim napiszemy i wydrukujemy.

„Rolnika“ nr. 18 z dnia 30 kwietnia zawiera: W obronie głębokiej uprawy. — Stan zasiewów. — Z praktyki gospodarskiej. — Notatki bibliograficzne. Drobnie wiadomości. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

Do numeru tego dołączony jest nr. 4 *Przeglądu mleczarskiego*, który zawiera: Ważne dla właścicieli mleczarni. — Mleczarstwo we Lwowie i Krakowie. — Jeszcze w sprawie rozwoju mleczarstwa. — Kronika.

Zwracam uwagę na zamieszczony w *Rolniku* artykuł „W obronie głębokiej orki“. Pochodzi on z pióra p. Jerzego Turnaua, znanego dzielnego gospodarza, a zawiera polemikę z zamieszczonym w piśmie *Ekonomista narodowy* artykułem p. Owsińskiego p. t. „Nowy system rolnictwa“. Ten nowy system polega: 1) na zaniechaniu intensywnego nawożenia i używania nawozów sztucznych; 2) na zaniechaniu głębokiej orki, a przez „głęboką“ rozumie p. O. każdą orkę, głębszą nad 2 cale. P. Turnau racjonalnie zwalcza ten system, który, nie wiemy dlaczego, nazwał się „nowym“. Wszak nie inaczej gospodarowano przed 30 laty: bez sztucznych nawozów i z płytką zawsze uprawą.

„Tygodnika rolniczego“ krakowskiego nr. 17 z dnia 29 kwietnia zawiera: Centralna organizacja obrony interesów rolniczych w Austrii (dokończenie), przez prof. dra Juliusza Leo. — O przyswajalności pokarmów roślinnych w oborniku (dokończenie). Napisał prof. dr. Emil Godlewski. — Uprawa lnu w Holandyi i Belgii. (Wedle sprawozdania z podróży dra Giseviusa). Kronika postępu w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego. (Suszone mleko jako pasza dla krów i trzody chlewnej. Waga żywa, a rzeźna zwierząt opasowych. Ułatwienie zapłodnienia zapomocą wstrzykiwań dwuwęglanu sodowego). — Sprawy bieżące. — Ograniczenia w przewozie zwierząt. — Wystawy. — Odezwa. — Wiadomości handlowe.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.